Nr. 125. Kraków, dnia 2 Czerwca — Sroda. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy alley Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi na czerwiec:

W miejscu . . . . **1** zł. **80** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** zł. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** zł. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

„Pester Lloyd“ z powodu sprawy naftowej.

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność notować zapatrywania poważnego dziennika węgierskiego, wychodzącego w języku niemieckim, *Pester Lloyda*; chociaż nie zawsze mogliśmy się zgodzić z jego zdaniem, ale zawsze mogliśmy je zanotować jako głos poważny, zwłaszcza że dziennik ten uchodził i uchodzi za półurzędowy organ ministerstwa — zdanie swoje objawia z godnością, a sąd swój stara się należycie umotywować.

Teraz od dwu dni wypadł zupełnie z zwykłej swej równowagi, raz w długim i arcybeztaktownym artykule o arcyksięciu Albrechcie za jego przemówienie o armii na bankiecie w Serajewie i o mowie hr. Zelcredi'ego o armii austro-węgierskiej w austryackiej Izbie panów — drugi raz w równie długim artykule naczelnym z powodu obecnej sytuacyi w Radzie państwa, wywołanej znanym wnioskiem p. Suessa i postanowieniem Koła polskiego głosować przeciw wnioskowi rządowemu co do ceł od nafty w projektowanej noweli cłowej.

Pierwsza z tych spraw mniej nas dotyczy, druga jest nam bliższą, więc o niej wypada obszerniej pomówić, zwłaszcza że zdanie tego dziennika można poniekąd uważać za echo zapatrywań w gabinecie węgierskim.

Dziennik ten w Nrze 149, wspomniawszy, że komisya cłowa austryackiej Izby poselskiej odroczyła dnia 28 swoje narady nad sprawą cłową, aby rządowi dać czas „do nawiązania rokowań z Węgrami“, nazywa takie postępowanie kpinami (humbugiem). Rozgniewany za takie postępowanie, szczególnie na stronnictwo wiernokonstytucyjne, dworuje sobie dalej z niego i pokpiwa. Nie mamy bynajmniej ani ochoty, ani zamiaru, ani potrzeby brać to stronnictwo w obronę, dlatego zanotujemy tylko kilka ustępów tego długiego artykułu nie tyle dla scharakteryzowania nastroju, w jakim jest pisany, jak raczej dla dania podstawy do przypuszczeń o usposobieniu, jakie zapanowało w Peszcie na wiadomość o wniosku p. Suessa i o postanowieniu Koła polskiego. Ustępy te brzmią:

„Cóż może ich (członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego) obchodzić galicyjski przemysł naftowy? Przecież w ogólności ndają zwolenników swobody handlowej; organa tego stronnictwa odzywały się dotąd zwykle bardzo gorąco, kiedy chodziło o nałożenie nowych ciężarów na konsumentów. Ależ tu rozchodzi się o niebezpieczeństwo, grożące kilku galicyjskim potentatom naftowym, którzy wyzyskują swoich robotników w sposób, nie praktykujący się zresztą nigdzie w Europie. Rozchodzi się tu o podrożenie światła dla najuboższej ludności i o ponowne powiększenie cła, już we wniosku rządowym znacznie powiększonego. A formuły, której najbliżej interesowani posłowie galicyjscy znaleźć nie mogli, dostarczyło stronnictwo wiernokonstytucyjne...

„Można przypuszczać, że zapaśnicy stronnictwa tego rzucili się na sprawę naftową tylko dlatego, aby Polaków z hr. Taaffem trochę poróżnić, a rząd austryacki przedstawić w oczach Węgrów jako wiarołomny i słaby. Obrachowanie jest wprawdzie dość zręczne, lecz zarazem zbyt wiotkie, aby się mogło choćby chwilkę utrzymać. Rząd hr Taaffego — jesteśmy tego pewni — znajdzie środki i sposoby, aby odzyskać znowu władzę nad zbuntowanemi swemi posiłkami z Galicyi; a stronnictwu wiernokonstytucyjnemu to popamiętamy...

„Zresztą ani na chwilę nie obawiamy się tego, by rządowi austryackiemu zachciało się wznawiać kwestyę taryfy cłowej, która ułożoną jest bezpośrednio w interesie i na pożytek Austryi... Nie ma kraju, nie ma gałęzi przemysłu w Austryi, którejby się nie dostała cząstka łupu, a koszta tej przyjemności opłacą Węgry...

„Jednak hr. Taaffe przyprowadzi swoich ludzi do rozumu, potrafi on uśmierzyć wzburzenia. Ale wszystko to nie dotknie w niczem ugody i w niczem nie zmieni taryfy cłowej. — Hr. Taaffe, gdyby wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu rzeczywiście wszystkie nici się zerwały, raczej dopuści do tego, aby obecną Radę państwa rozwiązać, niżby się miał stać opiekunem Galicyanów i ich chwilowych sprzymierzeńców. A gdyby się mimo to zachciało rewizyi taryfy, tedy zgoda; Węgry się temu nie oprą, lecz wtedy wolno im będzie przystąpić do rewizyi gruntowej z uwzględnieniem własnych interesów“.

Co się stanie, tego nie wiemy i nie myślimy nawet udawać, że się trafnie domyślamy; wystarczy tu wiedzieć, że sprawa została sformułowaną jasno, że środek podany jest trafny, że nie ubliża powadze żadnego rządu, że rozpoczęcie nowych rokowań nie naraża rządu na żaden zarzut wiarołomstwa czy też słabości, bo stawia kwestyę inaczej, niż była dotąd omawianą, że uwalnia Galicyę i tych, którzy za wnioskiem p. Suessa się oświadczą, od zarzutu, jakoby tu chodziło wyłącznie o kilku „potentatów nafciarskich z Galicyi, wysysających nielitościwie robotników“, że nie nakłada żadnych nowych ciężarów, ani nie powiększa podatku, że podaje trafny środek na stłumienie przemytnictwa a zarazem zapewnia większy dochód dla skarbu państwa. Że przy tem kilku potentatów nafciarskich na Węgrzech będzie miało mniej niż dotąd dochodu niegodziwego, a skarb węgierski, podobnie jak austryacki, będzie miał więcej dochodu z podatku konsumcyjnego, toż to powinno i Węgrów — a więc i poważny dziennik skłonić raczej do przyjęcia wniosku, niż do tak wykrętnego fałszowania całej sprawy — do pisania wprost fałszu, jakoby w całej akcyi o nic nie chodziło, jak tylko o podniesienie podatku ze szkodą biednych.

Miotanie się dziennika *Pester Lloyd*, ten źle zastosowany sarkazm i złośliwe przekąsy o delegacyi galicyjskiej, świadczą najlepiej, że w Peszcie musi być strach niemały, skoro zachwiał równowagę rozważnego umysłu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Jarosław, 31 maja.

(Filia Banku austro-węgierskiego).

Obywatelstwo wiejskie naszego powiatu wspólnie z przedstawicielami poważnego przemysłu i handlu, składa dowód godnej uznania solidarności, nieprzyjmując stanowiska cenzorów przy mającej się otworzyć filii Banku austro-węgierskiego w Jarosławiu. Bank powierzył zastępstwo drugorzędnej firmie Stryżowera, pomijając jarosławską kasę zaliczkową, która się o to zastępstwo również ubiegała. Takie faworyzowanie, niczem niedające się usprawiedliwić, małej firmy oburzyło wszystkich, a rolników przekonało, że Bank pragnie pozorami tylko łudzić opinię w kraju i delegacyę naszą w Wiedniu, jakoby miał dobre zamiary dla rolnictwa, w rzeczywistości zaś pragnie pozostać na zajmowanem dotychczas stanowisku, powierzając kierownictwo filii osobie nie mającej z rolnictwem styczności, a jak tu wszystkim wiadomo, niechętnej rolnictwu i dla rolników najwstrętniejszej.

Oto p. Stryżower jest pospolitym spekulantem na modłę wiedeńską i zaledwie rozumie po polsku. Przez żonę spokrewnionym on jest z rozmaitego gatunku wiedeńskiemi Abelesami i środkami jemu wiadomemi a łatwemi do odgadnięcia umie trafić tam, gdzie dla słuszności, sprawiedliwości i dobra kraju naszego drzwi bywają zamknięte. Jakie stanowisko zajmuje p. Stryżower w powiecie i w mieście, wskazują ostatnie wybory uzupełniające do Rady powiatowej Jarosławskiej z kuryi miast. Rada powiatowa unieważniła wybór tego samego p. Stryżowera z powodu różnych nielegalności. Otóż chciał on napowrót wejść do Rady i używał wszelkich możliwych środków ku temu celowi. Niestety środki zawiodły. Miasta nie chciały go mieć zastępcą, nawet współwyznawcy nie chcieli na niego głosować,... otrzymał więc j e d e n jedyny głos. Przypuszczamy, iż o tem wszystkiem, o znaczeniu i stanowisku p. Stryżowera, o panującej w całej tej sprawie opinii, nie wie naczelna dyrekcya Banku austro-węgierskiego, gdyż z pewnością rozmaitego rodzaju Abelesy i Abelesiki starają się prawdę zataić. Trudno bowiem byłoby wytłumaczyć sobie upór dyrekcyi w protegowaniu p. Stryżowera. Jeżeli poważna opinia ziemian, przemysłowców i kupców nie zostanie przez dyrekcyę uwzględnioną, to będzie dowodem, iż w urządzeniu stosunku Banku do kraju istnieją w i e l k i e n i e d o s t a t k i, są z a s a d n i c z e w a d y, które przy nowej ugodzie naprawić i zmienić koniecznie należy.

W tej myśli działając komitet Tow. gosp. Łańcucko-Jarosławskiego, stojąc na straży interesów rolnictwa, wystosował petycyę do Koła polskiego w Wiedniu, przedstawiając w niej objektywnie stan całej sprawy, z prośbą, aby przy odnośnych punktach ugody z Bankiem raczyło Koło pomieścić i przeprowadzić takie zastrzeżenia, któreby podobnym nieprawidłowościom, wprost zgubnym dla naszego kraju rolniczego, w przyszłości zapobiegły. Petycya ta popierana przez p. Z y g m u n t a D e m b o w s k i e g o, prezesa Towarzystwa, opatrzona setkami podpisów najpoważniejszych obywateli i najpoważniejszych firm, przesłaną została do Wiednia na ręce ks. Jerzego Czartoryskiego. — Należy się szczera wdzięczność p. Dembowskiemu, który wszędzie i zawsze staje gorąco w obronie zarówno rolnictwa jak poważnego i uczciwego handlu — iż sprawę tę podjął. — Słaba nadzieja, aby w Jarosławiu petycya ta cokolwiek pomogła, gdyż Abelesiki p. Stryżowera zbyt wielkie widocznie mają wpływy. — Ale w przyszłości w innym jakim wypadku sporysz tego rodzaju może nie będzie wywierał szkodliwego swego wpływu.

Mińsk-Litewski, 27 maja 1886.

(Wywiezienie księdza.)

Ś. p. ksiądz Aleksander Sipajło, były proboszcz nasz katedralny, o którego śmierci w czasie właściwym wam doniosłem, czując zgon nadchodzący, wezwał wikarego swego, ks. Antoniego Maleckiego i polecając mu, po śmierci swojej objąć zarząd parafią, dodał, że ma spełniać ten obowiązek, aż do tej chwili, kiedy nowy proboszcz przez metropolitę zostanie zamianowany. Skoro następnie metropolita o śmierci księdza Sipajły został zawiadomiony, natychmiast przesłał telegrafem rozporządzenie, nakazujące ks. Maleckiemu objąć zarząd parafią katedralną, co też ksiądz Malecki natychmiast wykonał. Ale to się nie zgadzało z życzeniem policyi, która sobie tylko przyznaje wyłączne prawo rządzenia sprawami kościelnemi. Policya więc rozkazała księdzu Maleckiemu, żeby zarząd parafią zdał niezwłocznie ks. Wojewódzkiemu. Ksiądz Malecki stanowczo odmówił, dodając, że zarząd odda tylko temu, kogo metropolita zamianuje.

Epilog łatwo przewidziany i u nas bardzo zwyczajny. Wczoraj ks. Maleckiego o g. 3 w nocy wywieziono na wygnanie. Dokąd? — nie wiadomo. Ks. Malecki dopiero od dwóch lat jest kapłanem, ale szedł śladem poprzednika swego, ks. Sipajły. Choć jeszcze bardzo młody, odznacza się niezwykłą zacnością, skromnością i świątobliwością, a blask jego podnosi owo brudne tło, na którem się znajduje, złożone z takich Makarewiczów, Gawrońskich *e tutti quanti*, którzy praw swoich się zrzekli dla misy kiepskiej soczewicy.

Bo też w ucisku i prześladowaniu ziarno prawdy najbujniej się rozrasta, a podłe plewy najwidoczniej odpadają. Kolebką chrześciaństwa były katakumby i krzyże.

Dopiero przed tygodniem przybył do nas nowy gubernator kniaź Trubeckoj a wysłanie ks. Maleckiego było pierwszym objawem jego działalności.

Wydalania z Prus.

Choć już kilka tygodni upłynęło od ostatecznego terminu, w którym wszyscy obcokrajowcy opuścić byli winni granice państwa pruskiego, to jednak wydalania nie ustają. W ostatnich dniach jeszcze i tygodniach coraz nowe przybywają ofiary, zwiększające i tak już liczne bardzo zastępy nieszczęśliwych.

Z Bytomia dowiaduje się korespondent *Dz. Posn.*, że czterdziestu przeszło rodzinom, o których później dopiero dowiedziano się, że praw obywatelskich w Prusiech nie posiadają, wręczono w tych dniach dekreta eksmitujące z rozkazem bezwarunkowego zastosowania się do nich aż do pierwszego lipca r. b. Na mocy reskryptu ministra spraw wewnętrznych u w z g l ę d n i e n i b y ć m a j ą n a d a l t y l k o t a c y o b c y p o d d a n i, k t ó r z y w h u t a c h i k o p a l n i a c h G ó r n e g o Ś l ą s k a p r a c u j ą i s ą r ó w n o c z e ś n i e n a j w i ę c e j u p r a w n i o n y m i c z ł o n k a m i k a s t. zw. k n a p s z a f t o w y c h. Tym więc udzielono pozwolenia, które wszakże każdej chwili odwołać można, na prawo pobytu w granicach Prus. „Przyznać należy pisze dalej korespondent, że w niektórych przypadkach, w rażącej sprzeczności z postępowaniem w innych stronach, wyższe władze administracyjne i policyjne z pewną wyrozumiałością z biednymi wygnańcami postępują, zezwalając im na dłuższy pobyt w państwie pruskiem. Z banicyjnej polityki pruskiej wynikło nadzwyczajne obostrzenie formalności na wszystkich trzech granicach i coraz zawziętsze środki represyjne, jakich się od niedawna chwyciły rządy rosyjski i austryacki, a które dobrobytowi pruskiej ludności, mieszkającej w pasie granicznym, klęskę po klęsce zadają. Stosunki handlowe, w jakich Górny Śląsk dotychczas z Kongresówką i Galicyą pozostawał, ustały prawie zupełnie na mocy prawa odwetowego, jakie i prywatne osoby, jak się zdaje, coraz więcej obowiązuje. Z początkiem wiosny setki galarów i łodzi zjawiało się na Przemszy, rzeczce granicznej, aby przewieść pruskie węgle, cegły, wapno, cement itp. produkta do Galicyi. I w tym roku zjawiło się przeszło dwieście takich statków, lecz zaledwie na dwadzieścia trochę węgla naładowano, gdyż pierwszorzędni kupcy galicyjscy donieśli, że ani fabryki, ani prywatne osoby nie chcą już palić pruskim węglem, tylko w miejsce jego zamówiły ten towar w polskich i galicyjskich kopalniach. Zerwanie tyle donośnych dla górnośląskich kopalń stosunków odbiło się już w tych stronach bardzo dotkliwie, gdyż z powodu tego kopalnie pracę ograniczyć musiały i wiele robotnika już rozpuściły. W podobny sposób zapadła taka proskrypcya i na inne produkta Górnego Śląska. Przedsiębiorca budowli wielkiej fabryki w Krakowie zamówił w Brzezince na Górnym Śląsku pod Mysłowicami kilka set tysięcy cegieł. Właściciele fabryki zabronili tego jednakże stanowczo oświadczając, że materyału z po za pruskiego kordonu sobie nie życzą a różnicę w cenie austryackiej cegły, którą polecili, przedsiębiorcy chętnie zapłacą.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 29 maja.

(† †) Załatwiwszy kilka bieżących spraw drobniejszych przystąpiono do porządku dziennego.

Wniosek rządowy o zasystowaniu działalności sądu przysięgłych w sądzie kotarskim przekazano komisyi karnej.

W dalszym toku dyskusyi szczegółowej nad projektem do ustawy o u b e z p i e c z e n i u r o b o t n i k ó w sprawozdawca większości komisyi ks. A l o j z y L i e c h t e n s t e i n wykazuje, że nowa zasada, wprowadzona w prawodawstwo, a mająca na myśli los robotników, nie da się wszędzie i zawsze jednakowo do wszystkich i równocześnie zastosować, bo ani drobni rzemieślnicy nie są przedsiębiorcami w takiem znaczeniu, jak to ustawa rozumie, i stosunki w rolnictwie i leśnictwie są inne, niż w przemyśle, a nawet rolnicze i leśne stosunki w różnych krajach są ró-

BURZA.

OBRAZEK

przez

Jana Zachuryasiewicza.

1

Na ulicach wielkiego miasta palą się liczne światła. Urągają one czarnym chmurom, które pędzą nad mostem, zasłaniając księżyc i gwiazdy.

Wysoki, o zgiętych barkach mężczyzna idzie szeroką ulicą.

Przy wystawie masarza zatrzymał się i spojrzał pożądliwie na oświecone przysmaki.

Swiatło padało na jego twarz. Jest ona blada i dymem poczerniona. Maluje się na niej troska o chleb powszedni.

— Gdybyś choć raz w życiu taki bal sobie wyprawił, panie Kuźma, — mruczał do siebie pod nosem, brząkając w kieszeni drobną monetą, gdyby choć raz najeść się do syta tych kiełbas i szynek i owych nieznanych mi jeszcze frykasów! Ale na to trzeba huk pieniędzy! Cały mój dzisiejszy zarobek wystarczy zaledwie na chleb, kaszę i sól! Do tego trzeba jeszcze tem żonę i czworo dzieci obdzielić!... Zasię tobie, mości Kuźma, od takich żywiołów! Ruszaj w imię Boga do domu, zanim deszcz lunie i wicher zawyje!

Po tym monologu podniósł biedny rzemieślnik oczy do nieba.

Na niebie, prócz czarnych chmur, nic nie było dla niego. Zwrócił się do wystawy, aby jeszcze raz miłościwem okiem obejść olbrzymie zwoje kiełbas wędzonych i smacznie przyrumienione szynki. Blade jego usta poruszały się przy tej idealnej biesiadzie, jakby czuły smak wędlin.

— Najadłeś się, mości Kuźmo, — rzekł po chwili do siebie, — pójdziemy teraz na kieliszek rozolki. Po wieprzowinie dobra wódeczka. Możemy sobie pozwolić!

Biedny idealista pobiegł szparko naprzód, szukając na prawo i na lewo wymarzonego ideału. Wreszcie znalazł. Zajaśniało przed nim gazowe przezrocze. Za szybą kryształową piętrzyły się flaszki złotem pomalowane, a po za niemi majaczyły beczki i antałki.

Kuźma obejrzał wszystkie flaszki i wybrał z nich jednę, w której pływało złoto dużemi płatami.

— Wódka gdańska, — rzekł do siebie, oblizując usta, — tej jeszcze nigdy nie piłem. Wartoby skosztować po kiełbasie.... Dla czegóż nie? Dwie dyski mógłbym ofiarować, a za to mniej kaszy kupić.

Na niebie coś błysło, a potem zagrzmiało.

— Czy słyszysz Kuźma? Pan Bóg gniewa się za myśl grzeszną. Wstydź się!

Nie myślał już o wódce gdańskiej, tylko patrzył dalej.

Przed jedną z olbrzymich beczek okazała się teraz czerwona twarz dorożkarza. Trzymał olbrzymi kielich w ręku i rozmawiał z podochoconym przyjacielem.

— Wartoby wstąpić i razem z nim wypić.... Przecież Pan Bóg nie na mnie grzmiał!... Kilkaset tysięcy ludzi w mieście... a połowa ich może gorsza odemnie... to zapewne na kogoś innego grzmiało niebo!

W tej chwili znowu błysło i zagrzmiało.

— Kuźma, nie wojuj z Panem Bogiem, ruszaj do dzieci!

Biedny rzemieślnik usłuchał siebie.

Pożegnał flaszki i rumianą twarz dorożkarza i puścił się dalej.

Po niejakim czasie uderzyła go jasność niezwykła. Za olbrzymią szybą kryształową paliło się dziesięć kinkietów. Różnych kształtów butelki stały i leżały malowniczo za szybą, łamiąc światło gazowe w rozmaitych kolorach.

To handel win.

— Najadłeś się wędlin, — mówił do siebie rzemieślnik-idealista, — napiłeś się wódeczki, nie zawadzi spróbować winka. Pytanie, jakie wybrać, bo już na tem wcale się nie znam!

Zaczął odczytywać złote napisy w rozmaitych językach i oblizywał przytem usta, jak gdyby każdego próbował.

— To złocistego koloru najlepiej mi smakuje, — mówił do siebie, — gdybym był panem, innego bym nie pił!

Na niebie znów zagrzmiało.

— Znowu coś na mnie krzyczą. Hej! Kuźmo, zajadasz frykasy i pijesz tokaja, a tam w domu dzieci głodne!

Kuźma splunął przed siebie, jakby się brzydził własnego grzechu. Zamknął oczy, aby nie widzieć pokusy i ruszył do domu.

Nieszczęście chciało, że na skręcie ulicy obaczył coś, co jeszcze więcej miało ponęty od kiełbas, wódki i wina.

Była to wystawa wekslarza. Kupy złotej monety leżały na oknie, sterty srebra przyciskały różnokolorowe papiery wartościowe.

— Oto mi bal! — krzyknął Kuźma, — tylko brać całemi garściami! To najlepsze ze wszystkiego! Za to można mieć codziennie szynkę, wódkę i wino! Można mieć także i inne przyjemności.

Kuźma obejrzał się za siebie. Koło niego przechodziła właśnie jakaś strojna jejmość z różową twarzą. Biedny rzemieślnik był już teraz syty i bogaty i spojrzał wyzywająco na jejmość.

Jejmość zmarszczyła brwi i odwróciła się od niego.

— Ptaszku! — mruknął za nią Kuźma, nie chcesz na mnie patrzeć; choć jadłem szynki, piłem wino tokajskie, choć to złoto za oknem jest moje!... Ale wiem ja, wiem, czem was złapać można! Pieniądze wam ubliżają, ale przepadacie za brylantami! Mamy mości Kuźmo pieniądze, choćmy kupować brylanty.

I szparkim krokiem pobiegł dalej.

Nie długo szukał tego, czego teraz pragnął. Już zdaleka olśniły go słoneczne promienie, walczące za olbrzymiem oknem z gazowem światłem. Był to magazyn jubilera.

Z rozmaitych pudełek wyglądały złote pierścienie, manele, kolce i naszyjniki nasadzane drogiemi kamieniami Jedne wyobrażały zwierzęta, drugie jakieś mistyczne kręteniny, a inne przedstawiały dyademy i korony królewskie.

Kuźma przeglądał wszystkie te precyoza, jakby je miał zakupić. Czuł przytem nie małą przyjemność kupującego. Wreszcie wybrał.

— Ten naszyjnik z koroną królewską, nabity świecącymi kamieniami, najlepiej mi się podobał Kupię go i dam tej, która na widok zwykłych pieniędzy odwróciła się. Tak się łowią te złote pańskie rybki! Za brylanty kupuje się serce, będzie mi czule patrzyć w oczy jak kukułka, a Kuźma będzie szczęśliwy jak są ci, co tam w pałacach mieszkają.

Kuźma podniósł teraz głowę do góry i włożył ręce do kieszeni, jak to zwykli czynić ludzie bogaci i szczęśliwi.

Był on teraz rzeczywiście bogatym i szczęśliwym. Miał pałac, w oknach którego paliły się całą noc świece milowe, miał strojną w jedwabie i brylanty towarzyszkę życia, która jak najlepsza katarynka grała na klawikordzie, a z twarzy była podobna do owych cudnych kobiet z wosku za oknem fryzyera.

— Ba! — rzekł teraz do siebie, — szczęśliwyś człowiek, to nie dość szczęście swoje zamknąć w pałacu. Trzeba je światu okazać, trzeba się niem poszczycić! Cóż z brylantów, jeżeli ich nikt nie podziwia? Zbierz się moja jejmość, pojedziemy do teatru!

Właśnie nadjechał długi szereg karet. Kuźma puścił się kłusem za niemi. Po drodze roztrącał przechodniów, krzyczał na żydów i nucił sobie jakąś piosnkę z operetki.

Dla czegóżby nie miał sobie pozwolić? Wszak on bogaty i syty, a teraz wiezie jejmość w brylantach do teatru!.. W teatrze czekają go rozkosze nielada!

Oto już jest przed teatrem. Karety zajeżdżają, wysiadają z nich strojne damy w brylantach i kwiatach, unoszą się jak sylfidy po powietrzu, nie dotykając prawie ziemi.

Kuźma był także w karecie... wysadził z niej swoją jejmość w brylantach i poszedł z nią na schody... ba, ale co dalej? Nie wiedział, o czem dalej marzyć, bo o tem, co się w sali teatralnej działo, nie miał wyobrażenia.

Wyszedł na środek ulicy i spojrzał w jasno oświecone okna — korytarzy. Przez szyby przesuwały się jakieś sylwety.

Kuźma brał je za widowisko.

Długo stał na ulicy i marzył o swojem szczęściu. Wszystkich oczy w teatrze zwracały się na jego jejmość w brylantach, a on był dumny i szczęśliwy, że taki skarb posiadał. Całował ją w białą rączkę i do różowego uszka szeptał słodkie pieszczoty.

Na niebie błysło i zagrzmiało. Kuźma zbudził się. Spojrzał na niebo, a na jego twarz spadło ztamtąd kilka kropel wody.

— Widzisz Kuźmo, — rzekł do siebie, — Pan Bóg gotuje ci łaźnię za twoje grzechy i występne myśli! W domu żona i głodne dzieci, a ty z jejmością w teatrze. Za pas nogi i ruszaj do domu! Na przedmieściu kupisz kaszę, bo tam tańsza.

Po tak idealnych rozkoszach wrócił Kuźma do rzeczywistości.

(C. d. n.)

ane. Następnie przemawia przeciw niektórym wniesionym poprawkom, z wyjątkiem dodatku p. Bilińskiego i Rogla.

Przy głosowaniu przyjęto § 1 według wniosku komisyi ze zmianą, proponowaną przez p. Bilińskiego; inne poprawki odrzucono.

Również przyjęto rezolucyę, proponowaną przez mniejszość komisyi. Za nią głosowały wszystkie stronnictwa.

Przy dyskusyi szczegółowej nad § 2 o asekuracyi robotników na kolejach i statkach przemawiali pp. Jaques, Russ i Klaic, reprezentant rządowy, radca ministeryalny Steinbach, a wreszcie ks. A. Liechtenstein, poczem paragraf przyjęto wraz z rezolucyą pp. Russa i Klaića.

Do § 3 postawił p. Biliński poprawkę, która bliżej określiła, co się ma zawierać w rozporządzeniu ministra. Nim rzecz swą umotywował, zapuścił się w polemikę dłuższą z posłami Mengerem i Neuwirthem, za co otrzymał napomnienie, aby nie wracał do rozprawy ogólnej. Następnie p. Madeyski postawił inną poprawkę, która żąda, aby minister przy wykonywaniu tego paragrafu porozumiewał się z Wydziałami krajowemi.

Przeciw temu występują pp. Neuwirth i Menger a po części i reprezentant rządowy dr Steinbach; wreszcie po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto ten paragraf według układu komisyjnego z poprawką p. Bilińskiego; poprawka p. Madeyskiego upadła: za nią głosowało tylko 82, przeciw 84.

Następne paragrafy 4 i 5 przyjęto bez rozprawy i odroczono ciąg dalszy na poniedziałek. — Stało się to na wyraźne żądanie lewicy.

Wiedeń, 31 maja.

(††) Na początku dzisiejszego posiedzenia uwiadomił p. przewodniczący Izbę o zgonie hr. Stadnickiego, posła z większych posiadłości obwodu tarnopolskiego i w kilku gorących słowach wspomniał o charakterze i zasługach nieboszczyka. Izba bez wezwania podniosła się dla wyrazu swemu uczuciu kondolencyjnemu.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi szczegółowej nad § 6 (o zakresie i sposobie obliczenia odszkodowania na wypadek kalectwa).

P. Hochhauser twierdzi z uwagi, że projekt ustawy liczy cztery tygodnie na karb zwyczajnej słabości, a dopiero dłuższą chorobę policza na karb funduszu o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, i dalej z uwagi, że skutkiem tego cztery pierwsze tygodnie chorych robotników dostałoby się pod opiekę kas dla chorych, a wiedząc, iż władza pod opieką kasy asekuracyjnego, — kasy dla chorych zaś nie są wszędzie należycie zorganizowane, dlatego przed zorganizowaniem funduszu asekuracyjnego na wypadek kalectwa należy potworzyć wszędzie kasy dla chorych, i tego domaga się mowca od rządu. Po tem przemówieniu przyjęto paragraf bez zmiany.

Przy dyskusyi nad następującym paragrafem (o rencie dla wdów i sierot po robotnikach, którzy skutkiem zatrudnienia śmierć ponieśli) przemawiali przeciw wnioskowi pp. Lueger i Menger. Po przemówieniu sprawozdawcy ks. Liechtensteina odrzucono wszelkie poprawki i paragraf przyjęto bez zmiany. Toż samo stało się z § 8.

Szeroka dyskusya rozwinęła się nad paragrafem 9 o organizacyi terytoryalnej z powodu wniosku mniejszości komisyi, która żądała organizacyi z centralizowanej na podstawie zatrudnień. Przeciw organizacyi terytoryalnej przemawiał p. Pattai; za nią pp. Adamek i Madeyski.

Ten ostatni przypomina swoją poprawkę do § 3, która upadła, ale ponawia ją tutaj i żąda, aby ministerstwo przy organizowaniu związków terytoryalnych porozumiewało się z wydziałami krajowemi. Następnie przemawiał długo reprezentant rządowy dr. Steinbach za wnioskiem komisyi i obaj sprawozdawcy, po czem przyjęto paragraf według brzmienia komisyjnego z dodatkiem p. Madeyskiego, a inne poprawki odrzucono.

Bez dyskusyi uchwalono §§ 10 i 11.

Przy uchwalaniu § 12 żąda p. Madeyski dodatku, aby minister przy powoływaniu członków do Rady naczelnej nad związkami asekuracyjnemi stosował się do propozycyi Wydziałów krajowych. Wniosek ten należycie poparty. Przeciw niemu przemawiał p. Neuwirth. Nim doszło do uchwalenia, odroczył p. przewodniczący dalszą dyskusyę — a ciąg dalszy naznaczył na dzień 1 czerwca.

Sprawa cła od nafty.

Uwaga kół parlamentarnych w Wiedniu wyłącznie pochłonięta jest kwestyą naftową, która stała się prawdziwie palącą. Rząd broni swej polityki cłowej w półurzędowej *Presse*, która po długim wywodzie stwierdza, że taryfa przez rząd proponowana daje gwarancyę dla ochrony produkcyi krajowej dostateczne — przeciwnie wszystkie poprawki i wnioski nie chroniłyby wcale produkcyi galicyjskiej a tylko przyczyniłyby skarbowi szkodę. Skutek zaś z nich byłby ten, iż zakwestyonowałyby przyszłe podstawy taryfy cłowej, albo przyniosłyby do skutku nowej ustawy, lub co najmniej odwlokłyby ją na czas nieograniczony. Potrzeba zatem jedynie merytorycznego, a żadnem uprzedzeniem niewypaczonego zastanowienia się i treściwego zbadania dat wszystkich, aby przyjść do przekonania, że wcale nie idzie tu o dobro, ale mniej i lepsze do wyboru, lecz, że wyłącznie samo rządowe w kwestyi cła naftowego, zdolne jest wziąć krajową produkcyę i przemysł w obronę i utrzymać je w stanie do rozwoju przydatnym."

Cała ta obrona starej *Presse* składa się z samych sofizmatów, które już, jako takie, nie wytrzymują krytyki. Nawet taki organ rządowy jak *Czas*, zmuszony był wczoraj przyznać, iż rząd austryacki zrobił ustępstwo Węgrom, „które usprawiedliwione tylko ogromną korzyścią dla rafineryj (po większej części węgierskich) przeprowadzającym naftę kaukaską, pobrała dnie już rafinowaną (a z przykładem Kaukazu pójdzie także zapewne Ameryka w przyrządzaniu „nafty dla Austryi" tj. falsyfikatu surowca) przyprowadzą do obrządu krajową produkcyę nafty i uczynią wielką ujmę w dochodach skarbu austryackiego, które z innego źródła zastąpić będzie potrzeba." Broni jednak *Czas* p. Dunajewskiego i twierdzi, że minister ten nie był popierany w tych żądaniach dość energicznie przez całe ministeryum austryackie, już to, że obrachowania rzeczoznawców i przedstawienia posłów polskich starali się skrzyżować i osłabić niektórzy „hofraci" w ministerstwie skarbu (jak p. Baumgarten) swojemi nieuzasadnionemi, jak się okazało, obrachowaniami, a wreszcie i głównie z powodu, że rząd węgierski, przyzwyczajony zawsze przez przeszłe ministerstwa austryackie do przeprowadzania swych żądań, stał teraz tem wytrwalej przy nich, stało się, że nastąpiło porozumienie między obu rządami przez ustępstwo ze strony austryackiej, słowem, stało się, iż w projektowanej nowej taryfie, co do ceł od nafty, podwyższono tylko pozycyę cłową 119 z 1 złr. 10 cnt. w złocie, na 1 złr. 42 centy w złocie, a za opłatą takiego cła możnaby i nadal wprowadzać do monarchii austryacko-węgierskiej nietylko naftę surową, ale także i ową kaukaską naftę dla Austryi, jeżeliby parlamenta uchwaliły te cła od nafty w brzmieniu zaprojektowanem."

Wina więc rządu w przeprowadzeniu cła od nafty jest niewątpliwą.

Do *Dziennika Polskiego* donoszą, iż w kołach rządowych uważają wniosek Suessa za niewykonalny ze względów administracyjnych. Wczoraj minister Dunajewski w komisyi cłowej miał tłumaczyć trudności w załatwieniu wniosku Suessa.

„W polskich Kołach poselskich — pisze *Dziennik Polski* — panuje mniemanie, że zapatrywania większości Klubu czeskiego niektórych członków Klubu Liechtensteina i Hohenwarta, zmieniły się ze względów politycznych na niekorzyść galicyjskich producentów. Niemniej przeto oczekiwać należy przyjęcia wniosku p. Suessa. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że w razie przyjęcia wniosku tego przez pełną Izbę, gabinet hr. Taffego nie poda się o dymisyę, lecz nastąpi rozwiązanie Izby. Taki wynik należy uważać jako najgorsze następstwo, utrudniające nadto jeszcze w wysokim stopniu obecną sytuacyę, co też widząc i uznając, Koło poselskie nie tai swojego wzruszenia i niezadowolenia. Cała ta sytuacya i jej konsekwencye są dla wszystkich jasne i powszechnie uważają je za nader poważne, jakkolwiek zupełnie nie stracono jeszcze nadziei, że wreszcie powiedzie się załagodzić ten konflikt drażliwy".

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 czerwca

Między Węgrami a Austryą stosunki zdają się być naprawdę naprężone — o ile wolno wnosić z nastroju dzienników węgierskich i z zapowiedzianej na wczoraj interpelacyi w Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego.

Jedną ze spraw, które wyprowadziła dziennikarstwo węgierskie z równowagi i odjęła mu rozwagę, jest kwestya naftowa i połączona z nią kwestya przesilenia ministeryalnego lub ewentualnie parlamentarnego. Drugą jest niezadowolenie, objawiające się w różnych wprawdzie stopniach ale we wszystkich dziennikach z powodu przemówienia arcyksięcia Albrechta o armii austro-węgierskiej i z powodu mowy hr. Belcrediego w austryackiej Izbie panów na cześć tejże armii, jako najsilniejszego łącznika jedności monarchii. A ponieważ ta mowa była wypowiedziana po odpowiedzi prezydenta ministrów p. Tiszy na interpelacyą o żałobne uczczenie poległych w obronie Budy przeciw Węgrom, więc uważają ją w Peszcie za rodzaj demonstracyi przeciw Węgrom.

Może przed zamknięciem dziennika otrzymamy depesze o przebiegu wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego, gdzie zapowiedziano znowu dwie interpelacye. Jedną z nich miał postawić hr. Albert Apponyi o zajściach w armii wspólnej, drugą p. Csanady o usunięcie pomnika Hentziego w Budzie.

Na obie interpelacye p. Tisza gotów był odpowiedzieć zaraz, na pierwszą — jak twierdzą dzienniki, uspokajająco zapewnieniem, że nie ma żadnego powodu do jakichkolwiek obaw, na drugą zaś wymijająco.

Dzienniki wiedeńskie mówiąc o tych sprawach i ich pobudkach za groźby i żarty uszczypliwe w dziennikach węgierskich odpowiadają pięknem za nadobne.

Proponowana przez rząd niemiecki ustawa o podatku od wódki nie ma widoków powodzenia. Niektórzy członkowie komisyi a między nimi poseł Mycielski wypracowali natomiast nowy projekt, wniesiony na posiedzeniu komisyi przez dep. Mirbacha. O projekcie tym piszą do *Kuryera Pozn.*:

„Projekt ten jest rodzajem monopolu na nieoczyszczony spirytus; ale w miejsce rządu, jako jedynego faktora w dawnej maszynie monopolu, występują tutaj przymusowe stowarzyszenia wszystkich właścicieli gorzelni pod opieką naturalnie i ścisłą kontrolą rządu, który będzie miał prawo pobierać stosunkowo wysoki, dotąd bliżej nieoznaczony podatek od spirytusu w kraju spotrzebowywanego.

Ograniczenie produkcyi i wolnego handlu odnosi się też w tym nowym projekcie jedynie do spirytusu, przeznaczonago na potrzeby krajowe, wewnętrzne. Prócz zaś pewnej normy, na ten cel wyznaczyć się mającej dla każdej gorzelni, mogą właściciele gorzelni produkować dowolną ilość spirytusu, przeznaczonego na wywóz zagraniczny, naturalnie na własne ryzyko i za pośrednictwem, jak dotąd bywało, wolnego handlu — w przeciwieństwie do owej wzwyż wzmiankowanej normy, za którą będzie od pięciu do pięciu lat ustanowiona osobna stała cena osobnem przez parlament uchwalonem prawem.

Za tę stałą cenę, zwiększoną o podatek t. zw. konsumcyjny, o którym wspominałem wyżej, będą mogli szynkarze kupować spirytus od owych przymusowych stowarzyszeń gorzelniczych, mających po większych handlowych centrach główne swe składy, do których stowarzyszeni winni swój fabrykat, przeznaczony na zapotrzebowanie krajowe, odsyłać. Koszta wybudowania i urządzenia tych składów poniesie rząd, jako też otworzy stowarzyszeniom bezprocentowy kredyt na zakupno spirytusu od stowarzyszonych właścicieli gorzelń."

Car z rodziną powrócił do Gatczyny.

O przyszłem sobraniu bułgarskiem donoszą z Sofii: Według urzędowych wykazów opozycya, skierowana przez byłego prezesa ministrów Cankowa, uzyskała w Bułgaryi pięć mandatów, w Rumelii trzynaście. Przyszłe sobranie w Sofii, do którego wejdą także deputowani rumelijscy, liczyć będzie 300 członków. W tych dniach oczekiwanym jest dekret księcia Aleksandra, zwołujący sobranie. Takowe obradować będzie z pewnością w Sofii.

Rząd serbski przygotował już wnioski, które ma przedłożyć Skupczynie. W ciągu sesyi uchwali skupczyna budżet na rok 1886 i 1887, oraz weźmie pod obrady projekta do ustaw o organizacyi i administracyi wojskowej, tudzież o zaprowadzeniu progressywnego podatku dochodowego. Przez zaprowadzenie tego podatku zamierza gabinet powiększyć dochody państwa o 6 do 7 milionów dinarów rocznie.

O rozwiązaniu serbskiego towarzystwa naukowego donoszą z Belgradu: W niedzielę popołudniu ukazała się policya w lokalu towarzystwa i zażądała, ażeby jej wydano kasę i archiwum. Kuratoryum towarzystwa nie zastosowało się do życzenia policyi, powołując się na to, że towarzystwo zostało założonem na mocy królewskiego ukazu, że zatem tylko ukaz królewski może je rozwiązać. Kuratorowie prosili króla o audyencyę, chcąc mu wytłumaczyć, że ministrowie mszczą się na towarzystwie za opozycyjne przekonania niektórych jego członków. Na tę prośbę nie dano kuratorom odpowiedzi; tymczasem rozpoczęło się w sądzie belgradzkim śledztwo przeciw Jovanowiczowi, prezesowi towarzystwa o sprzeniewierzenie.

Komisya budżetowa Izby francuskiej odbyła w sobotę posiedzenie, na którem p. Goblet, minister oświaty, określił stanowisko rządu wobec projektowanego zniesienia budżetu wyznań. P. Goblet przemówił jak następuje: „Przekonania moje są powszechnie znane. Zniesienie budżetu wyznań może być ostatecznym wynikiem polityki kościelnej, ale nie może być pierwszym krokiem na polu tej polityki. Pojedynczych gałęzi służby publicznej nie można znosić przez wykreślanie pozycyj budżetowych. Jest to jedną z niezachwianych zasad konstytucyjnych. Administracya spraw wyznaniowych nie podlega wyłącznie woli państwa. Podstawą jej jest układ między państwem a kuryą rzymską. Ostatecznym wynikiem konkordatu jest właśnie budżet wyznań. Dlatego też nie może on być zniesionym przez proste odmówienie kredytu."

W ciągu dalszej dyskusyi przyznał minister, że osobiście jest zwolennikiem zupełnego rozdziału między państwem i kościołem, prosił jednak komisyę, ażeby w obecnej chwili nie uchwalała zniesienia budżetu; uchwała ta nie stworzyłaby bowiem nowego prawnego stosunku kościoła do państwa, a wywołałaby wzburzenie w umysłach, czego unikać należy w przeddzień wyborów do rad departamentalnych. Komisya, wysłuchawszy słów ministra, postanowiła odłożyć uchwałę na później w nadziei, że Izba wypowie w tym czasie swe zdanie o stosunku państwa do kościoła.

Opinia publiczna w Londynie zajmuje się prawie wyłącznie mową, którą Gladstone wygłosił w przeszły czwartek na zgromadzeniu whigów. Stronnictwo liberalne w kraju zapatruje się dziś na projekta rządu o wiele życzliwszem okiem a wiele stowarzyszeń liberalnych postanowiło nalegać na deputowanych, ażeby nie utrudniali rządowi zadania. Do tego zwrotu w poglądach na sprawę irlandzką przyczyniło się głównie oświadczenie Gladstone'a, że uchwała Izby, przypuszczająca projekt ustawy do drugiego czytania, nie będzie uważaną za ostateczne zatwierdzenie wszystkich szczegółów projektu i że Izba nie zobowiąże się tą uchwałą bynajmniej do przyjęcia ustawy o wykupnie gruntów.

Niektórzy członkowie liberalnego stronnictwa woleliby, ażeby rząd nie narażając się na możliwą klęskę, cofnął swe wnioski a natomiast przedłożył Izbie rezolucyę w ogólnikowej formie. Gladstone zastanawiał się w swej mowie i nad tym sposobem załatwienia kwestyi i oświadczył w końcu, że nie może chwycić się tego środka, gdyż nieprzejednani przeciwnicy samorządu irlandzkiego z lordem Hartington na czele nie będą głosowali nawet za taką rezolucyą.

Po czwartkowem zgromadzeniu położenie przedstawia się tak, iż Gladstone więcej może liczyć na poparcie w kołach wyborczych, niż w Izbie gmin. Tem prawdopodobniejszem wydaje się przeto rozwiązanie Izby. W kraju panuje przekonanie, że wynik przyszłych wyborów zależy od tego, czy Gladstone i Chamberlain będą kierować zgodnie akcyą wyborczą. Jeżeli obaj ci mężowie stanu zawrą kompromis przed rozpisaniem wyborów, Gladstone może liczyć na pewny tryumf w następnej sesyi.

Z Daulatabadu, na granicy afgańsko-turkestańskiej, donoszą, że angielsko-rosyjska komisya graniczna przybyła tam 13 maja. Oznaczono już granicę na wschód od rzeki Murgab aż do oazy Dugdżi, położonej już niedaleko rzeki Amu-Daria. Wzdłuż oznaczonej linii powbijano już słupy graniczne. Z Daulatabadu udała się komisya na wschód, ażeby oznaczyć linię graniczną aż do brzegów Amu-Darii.

Kronika.

Kraków, 1 czerwca

Z powodu śmierci Jana Dobrzańskiego wszystkie dzienniki lwowskie, bez różnicy politycznych przekonań, przynoszą artykuły pełne czci dla prac i zasług, a przedewszystkiem dla tej wielkiej miłości ojczyzny, której zmarły przez życie całe tysiączne dawał dowody. Ta jedność poglądów wobec niepowetowanej straty człowieka, który za życia miał wrogów tysiące, pocieszającym jest objawem. Wobec majestatu śmierci umilkły swary i zawiści a postać śp. Dobrzańskiego każdemu bez uprzedzeń i złej woli w przeszłość patrzącemu, wydać się musi promienną, pracą i poświęceniem dla wspólnego nam wszystkim ideału...

Gazeta Narodowa, której zmarły był założycielem i przez tyle lat motorem moralnie i fizycznie, wyszła w żałobnej obwódce.

O pogrzebie śp. Dobrzańskiego piszą nam co następuje:

Lwów, 31 maja. Jak już doniosłem wczoraj, p. prezydent Dąbrowski stanął na czele komitetu miejskiego, który zająć się ma pochowaniem zwłok śp. Jana Dobrzańskiego. W skład komitetu weszło kilkudziesięciu wybitnych obywateli miasta, przeważnie należących do Rady miejskiej, następnie delegaci różnych towarzystw i korporacyj, dziennikarze itd. P. prezydent zagaił posiedzenie przemówieniem, w którem podniósł zasługi narodowe, krajowe i specyalnie dla miasta położone przez zmarłego, a zarazem wezwał zgromadzonych do stawiania wniosków, jak najgodniej należy uczcić pamięć Dobrzańskiego. Po krótkiej dyskusyi uchwalono na rannem posiedzeniu następujące wnioski: 1) Wystosować w imieniu Reprezentacyi miejskiej pismo kondolencyjne do rodziny, 2) Pogrzeb ma się odbyć kosztem gminy miasta Lwowa, 3) Złożyć na grobie od Reprezentacyi miasta wieniec, który nieść będzie deputacya, 4) Rada weźmie udział w pogrzebie *in corpore*, 5) Imieniem miasta ma przemówić jeden z członków Rady (p. dr. Roszkowski), 6) Rozlepić zapraszające na pogrzeb plakaty od Reprezentacyi, a zarazem wydać odezwę do wszystkich stowarzyszeń, korporacyj i gremiów, aby ze swemi emblematami towarzyszyły konduktowi, 7) Latarnie gazowe wzdłuż całej drogi, którą kondukt będzie prowadzony, mają być zapalone, 8) Jako znak żałoby w mieście mają na ratuszu powiewać czarne chorągwie, 9) Komitet zaprosi kler trzech obrządków katolickich i konwenty dla wzięcia udziału w pogrzebie.

Pogrzeb miał się odbyć w następującym porządku: Po wyniesieniu trumny z domu (gmach teatralny) przemówi jeden z artystów tychże imieniem z balkonu (p. Zboiński) a Towarzystwo muzyczne odśpiewa kantatę. Następnie uda się pochód pogrzebowy ulicą Skarbkowską, Teatralną i Trybunalską do Rynku, gdzie przed głównym frontonem ratusza pochód stanie. Tu po odśpiewaniu przez Towarzystwo „Lutnia" kantaty, przemówi z balkonu Rady miejskiej p. Roszkowski imieniem miasta. Opuściwszy rynek pochód przejdzie koło kościoła archikatedralnego na plac Maryacki, na którym zatrzyma się przed lokalem Koła art.-lit. a prezes Koła dr. Rutowski Tadeusz przemówi z balkonu od literatów. Z placu Maryackiego podąży już pochód zwykłą drogą na cmentarz Łyczakowski. Nad grobem nastąpią dalsze przemowy różnych Stowarzyszeń.

Taki miał być program, który uległ zupełnej zmianie, a to z następującej niespodziewanej w dziewiętnastem stóleciu przyczyny.

Jeden z komitetowych wyjawił, że doszło do jego wiadomości, iż ks. arcybiskup Morawski wydał okólnik do księży, aby w pogrzebach, na których „świeccy" przemawiają nie brali udziału, a gdyby podczas pogrzebu fakt podobny zaszedł, opuścili pogrzeb. Wiadomość ta wydała się wszystkim tak nieprawdopodobną, tak monstrualną, że mimo, iż pochodziła ona z bardzo poważnego źródła, nie liczono się z nią wcale.

Tymczasem dziwnym zbiegiem okoliczności, zawiadomiono p. prezydenta, że w prezydyum oczekuje go ks. biskup-sufragan Puzyna, który przybył, aby wręczyć mu zebrane pieniądze na odbudowanie kościoła w Stryju. Skorzystał z tej sposobności p. prezydent i zapytał ks. biskupa, czy prawdą jest, aby wspomniany okólnik istniał a ks. Puzyna potwierdził jego istnienie w całej rozciągłości. — P. prezydent powróciwszy do komitetu zakomunikował tę wiadomość. Wobec tego uchwalił komitet uprosić p. prezydenta, aby razem z p. radcą dworu Orleckim i p. dr. Roszkowskim udali się do najprz. ks. arcybiskupa Morawskiego z prośbą, aby wobec niezwykłego wypadku, gdzie chodzi o uczczenie pamięci tyle zasłużonego obywatela wobec narodu, raczył zmodyfikować swoje rozporządzenie.

Na popołudniowem posiedzeniu zdał p. prezydent relacyę, że ks. arcybiskup potwierdziwszy istnienie okólnika, nie chciał pozwolić na żadną modyfikacyę Ks. arc. Morawski przyznał, że w całej Europie nigdzie nie istnieją podobne rozporządzenia, on jednak ustąpić nie może. — Cóż więc miał komitet uczynić? Jeden z obecnych podniósł, że duchowieństwo unickie i ormiańskie nie podlega temu okólnikowi, nie cofnie się więc z pogrzebu, chociaż zatrzymany zostanie poprzedni program — można więc zrezygnować z udziału kleru, podległego ks. arcybiskupowi Morawskiemu — wobec jednak przemówienia p. prezydenta, i wobec nadeszłej relacyi od rodziny, że przykro by jej było, gdyby duchowieństwo obrządku łac. nie brało w pogrzebie udziału, wniosek powyższy został cofnięty i przystąpiono do zmiany programu, który zredukowany został do zwykłego pogrzebu. Mowy żałobne wypowiedziane zostaną nad grobem, po skończeniu ceremoniału religijnego.

Z tego powodu panuje w mieście wielkie rozgoryczenie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we środę dnia 2 czerwca o godz. 5 po południu.

Towarzystwo lekarskie odbędzie jutro, we środę, 2 czerwca w sali Akademii Umiejętności o godzinie 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne, na którem dr. Jan Rosner opisze przypadek wyleczenia torbiela przez nakłucie, obserwowany w oddziale szpitalnym prof. dra Madurowicza, poczem dr. Braun poda kilka szczegółów o gorączce powrotnej, leczonej w oddziale prof. dra Pareńskiego.

Kierownictwo budowy nowego gmachu uniwersyteckiego otrzymało polecenie, aby budowla ta z otwarciem następnego roku szkolnego tj. przed październikiem została stanowczo ukończoną.

Podziemny telegraf połączyć ma warownię na Bielanach z fortem w Olszanicy. Władze wojskowe rozpoczną niebawem w tym celu pertraktacye z właścicielami gruntów, między innemi z dworem w Zakamyczu i Woli justowskiej.

Do Tarnowa na uroczystość poświęcenia pomnika śp. Józefa Szujskiego wyjechali dziś: JE. ks. biskup Dunajewski, Eks. Paweł Popiel, dr Zoll, Matejko i kilku jeszcze panów.

Delegat namiestnictwa hr. Badeni wczoraj wieczorem powrócił z Wiednia.

P. Rondsberger, dyrektor ruchu kolei Północnej przybył dziś po raz pierwszy do Krakowa dla zwiedzenia tutejszej stacyi.

Dr. F. Murdzieński w bieżącym sezonie do wód nie wyjeżdża, lecz pozostaje w Krakowie.

Operetka lwowska, przybyła wczoraj do naszego miasta oprócz chóru z 32 osób złożonego, orkiestry z tyluż osób i licznego personalu służbowego, samych solistów liczy do 15 osób.

I tak panie, Bockaj, Praunówna, Skalska, Radwan, Kasprowiczowa i Mirska, tudzież panowie: Bandrowski, Floryański, Kiczman, Koncewicz, Skalski, Łomiński, Myszkowski, Krykiewicz i Wojnowski. Repertuar zawierać będzie kilka nowości i wiele zmian w obsadzie, co niemało wpływa na urozmaicenie. Dla zmniejszenia gorąca w sali teatralnej liczba płomieni gazowych ma być zmniejszona, co umożliwi słuchanie zawsze mile u nas widzianych gości.

Pomimo pogrzebu ś. p. Jana Dobrzańskiego, przybyli do nas lwowscy goście, grać muszą dziś, gdyż osoby, które bilety na kilka dni przedtem zamówiły, nie chciały ani słyszeć o odłożeniu widowiska. We Lwowie przez trzy dni wcale nie ma widowisk w teatrze — u nas zarząd operetki nie mógł natychmiast po przyjeździe stanąć w kolizyi z publicznością, nie dotrzymując danych zobowiązań, poprzednio.

Magistrat ogłasza: Z powodu często zdarzających się wypadków, że w domach świeżo stawianych nie ma odpowiedniego pomieszczenia dla stróżów domu, ci zaś przeważnie w piwnicach umieszczani bywają — co sprzeciwia się §. 42 ust. budowniczej z dnia 18 lipca 1883 L. 63 Dz. ust. i rozp. kraj. — z tego przeto powodu magistrat wzywa pp. właścicieli domów, oraz pp. budowniczych projektujących, aby na przyszłość przy przedkładaniu planów na budowy nowych domów do zatwierdzenia, uwidaczniali wyraźnie ubikacyą, przeznaczoną na mieszkanie dla stróża; — w przeciwnym bowiem razie plany nie będą bliżej rozpatrywane i do właściwego poprawienia zwracane będą.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem i dzisiaj przez dzień cały tematem do najróżnorodniejszych baśni i plotek w mieście jest wypadek, który podajemy, jak się poinformować zdołaliśmy u najwiarogodniejszego źródła.

Maryanna Wrano, wyrobnica, 28 lat licząca, rodem z Kent, żona wyrobnika, pracującego w kopalni węgla w Królestwie Polskiem, matka dwojga dzieci, od 3 maja br. do 30 włącznie była na kuracyi w szpitalu św. Łazarza w oddziale V. W tym dniu (w niedzielę) szpital opuściła, a z porady lekarzy szpitalnych miała wczoraj w poniedziałek o godzinie 4 po południu poddać się operacyi.

Po wyjściu ze szpitala Maryanna Wrano noc przepędziła u znajomej swej, żony feldfebla w Podgórzu, wczoraj zaś rano przybyła do ciotecznej swej siostry Magdaleny Zajączek pod Nr. 11 na ulicy Krowoderskiej zamieszkałej. Około godziny 1 w południe Wrano opowiadała o operacyi, którą przebyć miała, była bardzo niespokojną, mówiła że jest bardzo nieszczęśliwą i oświadczyła, iż sobie odbierze życie. Wkrótce potem wyszła z mieszkania, a kiedy przez czas jakiś nie powracała, Zajączkowa wyszła jej szukać i rzeczywiście znalazła ją wiszącą na sznurku w przedsionku do komórek, umieszczonych w suterenach. Maryanna Wrano wisiała na boncie dwa metry nad ziemią. — Przestraszona tak widokiem tym jak i następstwami wypadku Zajączkowa dała natychmiast znać o wszystkiem znajomej swej i sąsiadce Katarzynie Wojtowicz i rada w radę „mądre głowy" uradziły zapakować wiszącą do worka i wynieść w krzaki nad Rudawę. — Katarzyna Wojtowicz była w składzie mąki na Kleparzu, ztamtąd więc przybyła z Zajączkową i własnym „kozikiem" odcięła wiszącą, potem włożyły ją do worka i jak postanowiły, dla oszczędzenia nieprzyjemności mieszkańcom domu, gospodyni i sobie wyniosły nad Rudawę. — Worek nieco podejrzanie wyglądający zwrócił uwagę młodzieży murarskiej t. j. chłopców Knapika, Lipińskiego i Mańkowskiego i ci sprowadzili policyę, która też obie wynoszące trupa w worku kobiety przyaresztowała. Energiczne śledztwo w tej sprawie prowadzi komisarz policyi p. Władysław Swolkień, — obie kobiety uwięzione, ciało Maryanny Wrano zabezpieczone.

Zmarli. Tadeusz Waligórski urzędnik lwowskiego wyższego Sądu krajowego zmarł we Lwowie w 33 roku życia.

Michał Kwoczyński c. k. rewident skarbu umarł w Krakowie w 58 roku życia.

Parne i duszne powietrze oczyścił popołudniu gęsty deszcz, któremu towarzyszyły gdzieś w pobliżu spadłe piorany, oraz częste błyskawice.

Rzeszów, d. 31 maja. Od kilku dni stoi okolica Rzeszowa ciągle w płomieniach. Ledwieśmy ochłonęli z przestrachu, spowodowanego pożarami w Pobitnem i Trzcianie, aż dziś wieczorem mimo ulewnego deszczu wybuchł pożar w pobliskiej wiosce Rudkach. Pospieszyła tam straż tutejsza a za nią tysiączne prawie tłumy ludności. I tej tak ogromnej pomocy zawdzięczać należy, że wioska ocalała i że ofiarą groźnego elementu padła tylko 1 chałupa wraz z stodołą. Przyczyną pożaru podobno piorun. Na miejscu pożaru był starosta bardzo czynnym. Równocześnie ujrzano ogień w innej wiosce a wreszcie trzeci w okolicy Tyczyna. Według jednych jest to Biała, wedle innych Matysówka. Pożar do chwili kiedy piszę nie stłumiony zdaje się być bardzo groźnym. Wyruszył tam oddział straży z 1 sikawką. Ponieważ w Rudkach ogień prawie stłumiony, przyrządy do gaszenia wyśle się na pomoc zagrożonej wiosce pod Tyczynem. Smutne te wypadki są jakby przestrogą dla naszego miasta; pod ich wrażeniem zawiązuje się tu na prędce ochotnicza straż ogniowa, w której szeregi mnóstwo inteligencyi się wpisuje.

W Szczawnicy otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym.

Propaganda prawosławia. *Kuryer Lwowski* donosi: Na granicy skonfiskowaną została przez władze austryackie książeczka p. t. „Spasytelnaja piszcza dla wsiech błogomyślaszczych chrystjan", z tłumaczeniem polskiem „Zbawienny pokarm dla wszystkich dobrze myślących chrześcian". Broszura ta drukowana w Warszawie w drukarni „uczebnego okruga" (okręgu naukowego) z klauzulą cenzuiarną protojereja Czechowicza propaguje prawosławie, a katolików porównywa z żydami.

Mianowania. Cesarz nadał tytuł radcy rządowego, dyrektorowi ruchu austryackich kolei skarbowych w Krakowie p. Emilowi Kuhnowi, dotychczasowemu radcy cesarskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku.

Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych oficyałowi pocztowemu Teodorowi Głębockiemu w Przemyślu i asystentowi pocztowemu Chunie Dawidowi w Wadowicach.

TEATR.

(Sezon teatru krakowskiego w r. 1885—6).

Sezon, rozpoczęty w dniu 5 września 1885, „Lisem w kurniku" Zaleskiego, zakończono w niedzielę mazurem z zawsze mile widzianego „Domu otwartego" Bałuckiego.

Po odliczeniu kilku wieczorów na produkcye magiczne p. Siedleckiego i humorystyczne wieczorki p. G. Fiszera, na pracę personalu stałego przypada wieczorów 152, w ciągu których odegrano sztuk oryginalnych 36 i tyleż tłomaczonych, z ogólnej liczby 72 przypada na nowości 30, reszta na wznowienia. W liczbie nowości oryginalne prace zajmują pozycyj 17 („Lis w kurniku", „Dr. Faustyna", „Ogniem i mieczem", „Pst!", „Koncert", „Karyerowicz", „Lorenzo i Jessyka", „Świetna partya", „Bilecik miłosny", „Król dziadów", „Herod baba", „Oddajcie mi żonę", „Potrzebne grzeszki", „Słomiany wdowiec", „Pan Tadeusz", „Byle nie panna", „Bracia Lerche") razem aktów 46. Z tłomaczonych Sardou pierwsze zajął miejsce. „Teodora", „Dora", „Nasi najserdeczniejsi" i „Georgette" wypełniły 18 wieczorów.

Co do ilości przedstawień pierwszeństwo należy się „Teodorze" (10), dalej „Ogniem i mieczem" (6), „Oddajcie mi żonę" (6), „Bracia Lerche" (5), „Wielki dzwon" (5), „Bilecik miłosny" (4). Inne sztuki grywano 2—3 razy, z wyjątkiem „Straconych zachodów miłości", „Słomianego wdowca", „Byle nie panna" i „Pani Doktór", które po pierwszem przedstawieniu zeszły z repertuaru. Benefisów odegrano 12, z tych p. Siemaszki („Amfitryo"), p. Wolskiej („Balladyna"), p. Wojnowskiej („Pojedynek szlachetnych") i p. Szymanowskiego („Pan Damazy") miały cechę prawdziwie artystyczną — natomiast p. Hofman i p. Rygiera należały do chybionych. Dyrekcya w dn. 12 stycznia r. b przeszła z rąk p. Sarneckiego, a w d. 20 stycznia objął ją p. Podwyszyński.

Debiuty odbywały się dwukrotnie (p. Saganowski i pp. Piaseccy), ze składu personalu ubyli przed końcem sezonu pp. Szymanowski, Winkler, Gloger, p. Guerard i p. Stuart; przybyli pp. Siemaszko, Stępowski i p. Korsakówna. Gościnne występy pani Stachowiczowej i p. Fissera zamknęły właściwie sezon.

Z niniejszego zestawienia ten pocieszający zanotować można objaw, że sztuki oryginalne, po za sensacyjną „Teodorą" pierwsze, co do ilości przedstawień, zdobyły sobie miejsce.

O stronie artystycznej teatru krakowskiego mówiono przy sprawozdaniu każdorazowem; wiele niedokładności, nierówności, dobrych chęci bez czynu się tam mieściło, nie wątpimy jednak, że w interesie własnym i miasta i sztuki w sezonie przyszłym niedokładności te będą wyrównane. *Aem.*

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 2 czerwca: „Augot, córka straganiarzy", opera komiczna w 3 aktach Lecocua.

We czwartek 3 czerwca: „Boccaccio", opera komiczna w 3 aktach Souppé'ego, z udziałem państwa Skalskich.

W piątek 4 czerwca: „Nietoperz", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W sobotę 5 czerwca: „Palestrant" *(der Bettelstudent)*, opera komiczna w 4 aktach Millöckera.

Komitet jubileuszowy Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie nadesła nam, z prośbą o umieszczenie, następujące pismo:

Instytucya, która całego kraju jest dziełem i chlubą, święci w dniu 8 czerwca 1886 r. ćwierćwiekowy jubileusz swych pożytecznych dla kraju służb. Niewątpię, że cały wykształcony ogół przychylnie oceni uchwałę Rady Nadzorczej, iż pamiątkę tę uroczyście obchodzić się powinno.

Okres dwudziestu pięciu lat, to w życiu społeczeństw znaczy wiek pokolenia całego... Gdzie więc pokolenie jedno drugie luzować ma, w straży i pracy około powszechnego dobra, — gdzie pokolenie jedno opiece drugiego zdawać ma cząstkę skarbu narodowego wypielęgnowaną przez siebie — tam godzi się zjechać licznie reprezentantom obydwóch tych pokoleń: Wspólną modlitwą polecić losy instytucyi dalszej opiece i łasce Opatrzności — wspólnie wysłuchać sprawozdania ćwierćwiekowej działalności i na żywym tej instytucyi przykładzie poznać, do jakiej to potęgi bez pomocy obcej uróść można solidarnością, zgodą i zespoleniem rozumnem, wielu drobnych sił rozproszonych, — uczcić przeszłość uczczeniem zasług tych, którzy tę instytucyę stworzyli i do rozwoju doprowadzili, — rzucić przyszłości posiew opowiedzeniem przebytych trudów i instytucyi dziejów tym młodszym, którzy w spuściźnie z rąk starszych ją biorąc, dalej rozwijać ją będą.

Program dnia 8 czerwca 1886 r. następujący: 1) Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Floryana o god. 10 przed południem. 2) Poświęcenie nowo-wybudowanej sali posiedzeń w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń o godzinie w pół do 12 przed południem. 3) Uroczyste jubileuszowe posiedzenie w tejże sali o godzinie 12 w południe. 4) Obiad składkowy dany przez członków Towarzystwa na cześć Jubilatów, w sali ogrodu Strzeleckiego o godzinie piątej po południu.

Jubilatami są tu najstarsi z zasłużonych, którzy przed 25 laty podwaliny do gmachu dzisiejszego kładli, — którzy przez lat 25 bez przerwy cenne usługi Towarzystwu nieśli, — których opiece życzliwej i pracy poczciwej zawdzięcza instytucya swój byt, i dzisiejszy swój rozkwit.

Ci ćwierćwiekowi opiekunowie i pracownicy, niestety dziś już nieliczni, zaproszeni zostali imiennie przez Prezesa Towarzystwa, aby jako goście Towarzystwa w uroczystości jubileuszowej udział przyjąć zechcieli.

Gdyby możność po temu, radby był Prezes, radaby była Rada nadzorcza zaproszeniem podobnem objąć i zgromadzić w dniu tym, dla instytucyi uroczystym, wszystkich zasłużonych, wszystkich życzliwych, opiekunów, przyjaciół i członków Towarzystwa — pod wspólny dach, do wspólnego stołu.

Skoro niewykonalne to, ograniczyć się musiano do tego, co możliwe:

Prezes, imieniem Rady nadzorczej, rozesłał zaproszenia do osób, piastujących najwyższe w kraju dostojeństwa z prośbą, by obecnością swą na uroczystym akcie stwierdzić raczyły przychylność i opiekę, jakiej instytucya nasza zawsze od wszystkich władz w kraju i w państwie doznaje.

Komitet zaś w odpowiedzi na zapytania liczne ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej: że udział we wszystkich częściach powyższego programu brać mogą, oprócz zaproszonych gości, członkowie Towarzystwa, uprawnieni do głosowania na ogólnych zebraniach; że w dniu 8 czerwca wstęp do kościoła ś. Floryana, w dziedziniec gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i do ogrodu Strzeleckiego, otwarty będzie dla osób zaopatrzonych w odpowiednie karty wstępu i że karty te osobom zgłaszającym się o nie wydaje biuro Wydziału ubezpieczeń (w gmachu Towarzystwa na dole) a mianowicie: karty wstępu na trzy pierwsze punkta programu do dnia siódmego czerwca włącznie; karty zaś uczestnictwa w obiedzie najpóźniej do dnia 5 czerwca w południe.

Dział ekonomiczny.

Nowe stacye pocztowe Z dniem 1 czerwca 1886 wejdzie w życie w Żurowie (powiat Rohatyński) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr., przytem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności. Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Żurowem a Bukaczowcami. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Żurów, Hrehorów, Podmichałowce i obszary dworskie: Wandolina wiszniowska i Oskrzesince. Odległość między Żurowem a Bukaczowcami wynosi 11 klm.

Również z dniem 1 czerwca br. wejdzie w życie w Wysowie (powiat gorlicki) letni urząd pocztowy na czas od 1 czerwca do końca września br. Dziennie jednorazowy posłaniec pieszy będzie utrzymywać związek pocztowy między Wysową a Uściem ruskiem. Okręg doręczeń tego urzędu stanowi sama miejscowość. Oddalenie między Wysową a Uściem ruskiem wynosi 11 klm.

Targ na bydło. Wiedeń, d. 31 maja. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 3959 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 1988, z Węgier 844, z prowincyj niemieckich 1127. — Ceny utrzymały się z przeszłego tygodnia.

Płacono za galicyjskie po 49 do 55 złr., wyjątkowo po 56 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej za węgierskie po 49—54 złr., za wyborowe po 55 50 do 58 złr., za niemieckie po 52 do 58 złr. bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Przesilenie w Wiedniu trwa dalej. Sprawa naftowa góruje nad wszystkiemi innemi i łączy się z antiwęgierską akcyą, rozpoczętą nieprzyjaznemi dla Węgrów wycieczkami Belcredi'ego. Rząd, jak zapewnia *Wiener Abendpost*, nie ustąpi na jotę od stypulacyi z Węgrami w sprawie cła od nafty, ani też nie zezwoli na jej odroczenie. Cło umówione jest do przyjęcia albo do odrzucenia. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi cłowej, nie wiadomo nam jednak dotąd czy tylko obradowała nad wnioskiem Suessa, czy też powzięła już stanowczą uchwałę. Jeżeli uchwała nie zapadła, to w każdym razie przyjęcie wniosku tego jest zapewnione. Minister Dunajewski miał podobno wczoraj postawić kwestyę gabinetową. Delegacya nasza, z którą rząd ciągle traktuje w celu skłonienia jej do ustępstw, nie może ustąpić bez narażenia interesów kraju. Komisya parlamentarna polska postanowiła podobno utrzymać uchwałę Koła, które poleciło swym członkom komisyi cłowej głosować za wnioskiem Suessa. Wczoraj cesarz przyjmował hr. Taaffego na osobnej audyencyi. Prezydent gabinetu przedstawił sytuacyę parlamentarną i oświadczył, iż dwie są drogi do wyjścia z obecnej trudnej sytuacyi, albo dymisya całego gabinetu, albo też rozwiązanie Izby. Cesarz z dwojga złego miał wybrać rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborych. Wobec spodziewanego przyjęcia wniosku Suessa lub już przyjętego lada chwilę możemy się więc spodziewać dymisyi całego gabinetu albo rozwiązania Izby. — W kołach węgierskich mniemają, iż kwestya naftowa rozwiązaną będzie bez przesilenia gabinetu. Cesarz nie dopuści zdaniem węgierskich kół rządowych do dymisyi hr. Taaffego, zwłaszcza, iż następca jego mniej miałby jeszcze widoków uzyskania od Węgrów jakichbądź ustępstw.

W sprawie naftowej piszą nam z Wiednia:

(=) Najdziwaczniejsze kursują dziś wieści o przesileniu w sprawie cła od nafty — obfite żniwo dla dziennikarzy, polujących na sensacyjne wiadomości, szczególniej dla czeskich, którzy już to truchleją na myśl, że skończyła się parada sojuszu polsko-czeskiego, bo Polacy dla wniosku Suessa połączą się stale z lewicą, już to widzą cały gabinet hr. Taaffego, albo w przeciwnym razie cały parlament dzisiejszy wysadzony w powietrze za pomocą nafty. Nie byłoby czego tak bardzo płakać, ani gabinetu, ani parlamentu dzisiejszego; ale dziennikarze czescy porówno z posłami czeskimi czują, z kim im dobrze; lękają się zmian; a ponieważ strach ma wielkie oczy, więc i zmiany wielkie przewidują. Tymczasem wszystko redukuje się na doniesionym już w *N. Reformie* fakcie, że sprawa ceł od nafty stanęła na punkcie przesilenia, w którem podanie się p. Dunajewskiego do dymisyi jest tylko ewentualnością. Ewentualność a fakt, wielce różne to rzeczy; a od podania się do dymisyi do przyjęcia jej przez cesarza, także nieraz bardzo daleko. Ile nam wiadomo, p. Dunajewski dwa razy już podawał się do dymisyi, a jednak ministrem być nie przestał.

Od chwili, gdy sprawa na tym punkcie stanęła, nastał w niej zastój najzupełniejszy; a choć komisya cłowa Izby poselskiej dziś wieczorem znowu zbierze się na posiedzenie, rzecz sama nie posunie się przez to pewnie ani o krok naprzód.

Sprawa naftowa dowodzi, co to znaczy wcześnie zająć się obroną interesu krajowego. Gdyby Koło zdawna zawsze tak było postępowało, sprawa naftowa nie byłaby wcale stanęła tak na ostrzu, bo rząd byłby przywykł do czujności Koła i byłby liczył się z niem, zanim przystąpił do rokowań z Węgrami. Tak zaś liczył na zwykłą uległość i oto wyjątkowo się przeliczył.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 czerwca. W komisyi cłowej przytaczał reprezentant rządowy radca Baumgartner różne wątpliwości i zarzuty, jakie rząd ma przeciw wnioskowi Suessa i zbijał zarzuty, przytaczane przeciw wnioskowi rządowemu. Drugi reprezentant rządowy Jorkasch dowodził, że podniesienie cła, zaproponowane przez rząd, wystarcza, aby dogodzić wszystkim pretensyom producentów; dalej wykazywał, że dla Galicyi wypadnie jeszcze zawsze premia w wysokości 1 złr. 3 ct. i że w pozycyi cłowej na smarowidła mineralne tkwi wielkie odszczególnienie dla Galicyi. Wreszcie sam minister skarbu p. Dunajewski dał wyjaśnienia o stanowisku rządu do wnioski, dowodził, że taryfę cłową należy uważać jako całość, wchodzącą w skład ugody, zawartej z Węgrami. A właśnie cło od nafty było przedmiotem szczegółowych układów z Węgrami. Wśród obecnych okoliczności musi rząd postawić sobie pytanie, czy przez wniosek rządowy, podnoszący cło na złr. 1 42, dozna krajowy przemysł ucisku, chociaż przy cle dotychczasowym w wysokości złr. 1 10 z roku na rok coraz więcej i świetnie się rozwijał. Następnie złożył minister w imieniu całego gabinetu oświadczenie, iż w razie, gdyby wniosek rządowy został odrzucony, wówczas rząd, który nie może wchodzić w nowe rokowania z Węgrami, ani kwestyi odraczać nieomieszka bezzwłocznie wyciągnąc z faktu wszystkie konsekwencye konstytucyjne, a mianowicie przedłożyć cesarzowi takie wnioski, które uzna za stosowne, **aby umowom, zawartym w tej mierze z Węgrami zapewnić przyjęcie.**

Po tem oświadczeniu przemawiało jeszcze kilku mowców; wreszcie przerwano sesyę nie powziąwszy żadnej uchwały.

Wiedeń, 1 czerwca. (Posiedzenie Izby poselskiej). W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad ustawą o zabezpieczeniu robotników od kalectw, Izba jednogłośnie przyjęła paragraf 12 o mianowaniu zarządu według brzmienia wniosku komisyi. Poprawka posła Madejskiego, aby zarząd mianowano na propozycyę Wydziału krajowego, po przemówieniu komisarza rzadowego radcy dworu Stainbuch przeciw tej poprawce, została odrzuconą 136 głosami przeciw 106. Natomiast poprawka p. Rappsa, aby zamiast „na przedstawienie Wydziału krajowego", zamieścić: „w porozumieniu z Wydz. kraj.", została przyjętą 129 głosami przeciw 120. Następnie przyjęła Izba paragrafy 13 i 14 po krótkiej rozprawie.

Wiedeń, 1 czerwca. Ciągnienie losów z 1864 r. Główna wygrana padła na seryę 3.281 nr. 34, dwadzieścia tysięcy złr. wygrała ser. 3.532 nr. 32, dziesięć tysięcy ser. 565 nr. 47, po pięć tysięcy ser. 3 676 nr. 50 i ser. 3.965 nr. 91. Wyciągnięto dalej następujące serye: 91, 104, 140, 143, 435, 822, 825, 1.313, 1.342, 1.555, 1.911, 1.961, 2.266, 2.287, 2.559, 2.774, 2.806, 3.214, 3.300, 3 639, 3.659.

Buda Peszt, 1 czerwca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Na interpelacyę o usunięcie pomnika dla poległego Hentzi'ego odpowiedział p. Tisza, odwołując się na swoje zdanie, wypowiedziane jeszcze r. 1882, iż po przywróceniu pokoju obowiązkiem obustronnym jest — o przykrej przeszłości zapomnieć, a zarazem dozwolić, by obie strony swoje pomniki utrzymywały, gdyż tylko ludy barbarzyńskie burzą pomniki. Dziś ponawia p. Tisza to samo zapatrywanie, dlatego nie może zapowiedzieć żadnego w tej mierze rozporządzenia. — Dla utrzymania wzajemnego dobrego stosunku między armią a narodem żadna strona nie powinna otwierać ran przeszłości.

Na interpelacyę p. Apponyi'ego, „co prezes gabinetu zamyśla uczynić, aby prawno-państwowe stanowisko armii, jako armii austryacko-węgierskiej, ochronić od wszelkiego niekorzystnego rozumienia" — oświadczył p. Tisza, odwołując się na swoje ustawiczne usiłowanie, by dobry stosunek wzajemny trwał niezmiennie i wzrastał między narodem a armią wspólną, że naczelne warstwy armii uznają fakt, iż armia opiera się na podstawie monarchii dualistycznej. — Wyrażeń się niektórych wojskowych, którzy nie mają w swem ręku kierownictwa armii, nie należy brać za wyraz naczelnictwa armii.

Obie odpowiedzi przyjęto przeważającą większością do wiadomości.

Paryż, 1 czerwca. Izba uchwaliła wczoraj kredyt dodatkowy w wysokości 200.000 franków dla instytutu Pasteura.

Komisya, wybrana z całej Izby, do sprawy wydalenia książąt z rodzin panujących, wybrała Montjan'a swym przewodniczącym i postanowiła jutro wysłuchać w tej sprawie Freycineta, Sarrien'a i Demele'a. Dziennik *la France* sądzi, że do soboty nastąpi porozumienie między rządem a większością i że wyrokowi banicyi podlegną tylko pretendenci do korony francuskiej w linii prostej.

Hr. Paryża odjechał do zamku d'Eu.

Paryż, 1 czerwca. Na dworcu w Sainte-Marthe pod Marsylią zderzyły się dwa pociągi, osobowy z towarowym. Piętnastu podróżnych rannych, z tych pięciu dość ciężko.

Londyn, 1 czerwca. *Pall-Mall-Gasette* ogłosiła szczegóły organizacyi wojskowej w prowincyi Ulster, jaka ma być wykonaną w celu zbrojnego oporu przeciw zaprowadzeniu parlamentu irlandzkiego w Dublinie. Według tego dziennika zapisało się w szeregi tej ochotniczej armii dotąd 78.561 ludzi.

Londyn, 1 czerwca. Izba niższa po długich 6½ godzin trwających rozprawach odroczyła na dziś dyskusyę nad bilem o zarządzie irlandzkim.

Londyn, 1 czerwca. Na meetingu stronnictwa Chamberlain'a, na którym było obecnych 52 członków, uchwalono 45 głosami wystąpić przeciw wnioskowi irlandzkiemu przy drugiem czytaniu. Postanowienie to wywołało w kołach parlamentarnych wielkie wzburzenie, bo przez to prawie pewnem jest, że rząd poniesie klęskę i że przystąpi do rozwiązania parlamentu.

Bruksela, 1 czerwca. Tu i na prowincyi zakazano manifestacyj robotniczych, zapowiedzianych na dzień 13 czerwca.

Ateny, 1 czerwca. (Doniesienie *Ag. Havasa.*) Minister spraw zagranicznych Dragoumis zaprotestował w nocie cyrkularnej przeciw blokadzie.

Ateny, 1 czerwca. Gabinet grecki przesłał notę do reprezentantów obcych państw, w której oświadcza, iż mocarstwa blokujące nakazały demobilizacyę, ta jednak nie może być przeprowadzoną z powodu właśnie blokady, która utrudnia szybkie rozbrojenie, dalsze zaś jej trwanie nie zgadza się z celami, jakie mocarstwa miały na uwadze.

Konstantynopol, 1 czerwca. W. Porta w okólniku z dnia 30 maja zawiadamia mocarstwa, że Grecya nieprawidłowo się rozbraja. Zajmuje ona dotąd jeszcze turecki fort Zugos pod Metzowo, uzbraja go i zaopatruje w amunicyę. Wojska greckie wprawdzie cofają się, lecz tylko częściowo ustępują od granicy na małe odległości. Okólnik kończy się oświadczeniem, że Porta z ubolewaniem zmuszoną będzie do przedsięwzięcia kroków w celu odebrania fortu Zygos.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1 czerwca 1886. Giełda	poranna	południowa
Renta papierowa austryacka	85·05	85·12
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	105·45	105·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	851·—
Akcye kredytowe austryackie	282 10	282 10
„ „ węgierskie	288·75	289·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·02
Lombardy	109 —	109·20
Akcye Karola Ludwika	—·—	199·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·—
Anglo-bank	—·—	116·—
Union	—·—	78·50
Bankverein	—·—	106·—
Staatsbahn	235·30	236·40
Elbethalb.	—·—	158·25
Tramway	205 75	205·25
Länderbank	223·70	223·60
Alpine	— —	24·50
Marka	—·—	62·—
Rubel	—·—	123·70
Dukat	— —	—·—
Berlin d. 1 czerwca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	455·—

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 1/6. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 50	124 25
Marki niemieckie . . „ 100 mar.	61 75	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 92	6 03
20-to frankówka złota	9 97	10 06
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 75	95 90
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 25
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 40	100 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 —	93 50
5% „ „ „ „ „	100 90	101 40
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101 75	102 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 75	100 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 90	100 60
4% „ likwid. „ „ „ 100	91 50	92 50
Lwów, dnia 31/5. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	101 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 —	95 50
5½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 75	96 50
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 65	100 15
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 75	105 50
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 —	95 50
4% Oblig. komun. Banku kraj. za złr 100	99 50	100 25

Warszawa, dnia 31/5. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	93 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 85
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	96 85
Wiedeń, dnia 31/5. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	8 10	85 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 50	85 70
4% „ „ złota . . . „ „ 100	116 80	117 10
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 75	172 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 40	105 55
5% „ papierowa . . . „ „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 —	119 90
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 60	119 90
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 50	119 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) . . 100	124 50	124 90

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	— —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 30	105 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 70
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 90	32 10
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 60	18 90
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 10	103 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 75	102 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 20	99 60
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 80	126 30
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 30	101 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 50	100 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 10	103 40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 75	118 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 30	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 90	103 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	83 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 —	93 30
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 60	126 20
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 70	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 50	160 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 —	102 40
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 20	101 60
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 25	72 —
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	44 25	45 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47 75	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 85	14 15
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 20
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	18 25	19 —
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	116 —	116 40
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	105 50	105 90
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 50	282 30
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 50	290 —
14·50	Laenderbank . . . „ 200 „	223 90	224 20
42.30	Austro-węgierskie . . „ 600 „	881 —	883 —
—·—	Unionbank . . . „ 100 „	73 60	74 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiume . . . . na 200 zł.	192 —	192 50
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2350 —	2355 —
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	217 25	217 50
13·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	197 75	198 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 —	228 50
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	243 —	243 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	153 50	154 —
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	193 30	193 70
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	190 25	190 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	236 25	236 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	109 —	109 50
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	417 —	419 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 97	5 99
	20-to Frankówki . . . „ „	10 02	10 03
	20-to Markówki . . . „ „	12 40	12 42
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 35
	Funty szterlingi . . . „ „	12 63	12 67
	Banknoty włoskie . . . „ „	50 05	50 10
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	123 50	124 —

Zawiadomienie.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego zawiadamia niniejszem, że na mocy tegorocznej uchwały walnego Zgromadzenia wszystkim P. T. Członkom tegoż „Przewodnik do Tatr i Pienin" W. Eliasza jako premium w ciągu czerwca doręczonym będzie. 838 1

Do cukierni Aleksandra Drozdowskiego w Tarnowie potrzebny jest **chłopiec do praktyki**, z ukończoną 4tą klasą normalną i z dobremi świadectwami. Bliższa wiadomość listownie 839 1 4

Tektury (pappy) dachowej

w zwojach do pokrywania nowych zabudowań, oraz starych **dachów gątowych**, dostarcza w najlepszym gatunku po najtańszych cenach, wraz z wszystkiemi przyborami, gwoździami, smołowcem, szczotkami i t. d. — Przy wagonowym odbiorze znaczne zniżenie cen.
Alfred Bassl
Troppau, Śląsk austryacki.
831 1 5

Tutki do papierosów

z handlu
H. Wierzyckiego w Tarnowie
są do nabycia: 364 13 24
w Bieczu N. Domagalski, w Dąbrowy J. Wojciechowski, w Dębicy S. Seredniecki, w Dobromilu N. Grotowski, w Gorlicach S. Moszyński, w Jaśle W. T. Braglewicz, w Jarosławiu J. Krempa, w Nowym Sączu Garza, w Pilźnie M. Czerwiński i A. Mislag, w Przeworsku B. Rejmański, w Rzeszowie E. F. Arvay, w Radomyślu Bartoszyński, w Ropczycach W. Kwiatkowski, w Sokalu A. W. Grot, w Ustrzykach M. Rutkowska, w Zakliczynie Szymanowicz, w Żywcu Pawlaszkiewicz.

Prawdziwe tylko, jeżeli są opatrzone niżej podaną zarejestrowaną marką ochronną.



Najpewniejszym i najskuteczniejszym [illegible] środkiem przeciw [illegible] wszelkiego [illegible]
Dra Harry'ego kapsułki [illegible]
1—2 kapsułki [illegible]
W Krakowie nabyć można: [illegible] A. Siesławskiego, apt. pod [illegible] ... Wiśniewskiego [illegible] 105 13 13

ZAKŁAD WODOLECZNICZY BYSTRA pod Bielskiem

Śląsk austryacki.
Stacya kolei Bialsko-Żywieckiej: Wilkowice-Bystra. Poczta codziennie.
Otwarcie zakładu 15 maja.
Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, elektrycznością i mięsieniem.—Leczenie żętyczne.—Utrzymanie zupełne w Zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya Zakładu.
Lekarz zakładowy: 632 13 16
Dr. Henryk Halski.

Wygnaniec z Prus

Teodor Nowakowski, malarz kościelny i pokojowy, osiadł w Krakowie; mieszka przy ulicy św. Jana Nr. 32. Poleca się Szanownej Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu celem wykonywania wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, ręcząc za rzetelną pracę, szybkie wykonanie i ceny przystępne.
661 5 13

Prawdz. węgierskie wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż:
dobre stare wino stołowe białe po 24 ct. za litr
wyborny 1862 r. „ 28 „
Riesling 1872 r. „ 35 „
Ruster Ausstich „ 55 „
Ausbruch tłuste słodkie „ 75 „
Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowicę prawdziwą syrmijską 70 ct. do 1 złr. 20 ct. za litr Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.
Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. [illegible] 5% [illegible] **Ig. Spitzer**, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).
529 13 0

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie oczyszczony olej wulkaniczny**, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i wozów po cenie za 100 klg. złr. 18 z beczką.
Hübner i Hanke
376 13 0 we Lwowie.

Masarnia i skład wędlin

Alexandra Czarneckiego
z Poznania
przy placu N. P. Maryi pod l. 1, (dawniej Wiktora Armółowicza).
758 4 10

POEZYE ADAMA MICKIEWICZA

wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze
opuściły prasę
nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie w **najtańszem wydaniu.**
Cena za 4 tomy **1·60,** w eleganckiej oprawie **2·50,**
(po za Lwowem o 10 ct. więcej na list frachtowy i opakowanie.)
Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę **franko.**
Zamówienia należy adresować:
Do **Księgarni Polskiej,** Lwów, 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można:
Największe arcydzieło **Wiktora Hugo:**
NĘDZNICY,
romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3** złr. 41 24 0

Pierwszy Skład materyałów aptecznych, chemikaliów, kosmetyków
i innych materyałów w skład drogeryj wchodzących
Edwarda Kräutlera
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 38.

Rozgałęzione stosunki z pierwszorzędnemi domami tak zagranicznemi jak krajowemi umożebniają mi zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szanownych kupujących. Za dobroć materyałów i szybką ekspedycyę ręczę.
Utrzymuję także na składzie
oryginalną HERBATĘ karawanową Wassylego Perłowa i Synów w Moskwie, Koniaki, Rumy i t. d. 650 10 12



Główna wygrana ewent. 500,000 marek.	**Ogłoszenie szczęścia.**	Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej, na której

9 milionów 880,450 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia	300,000 marek	26 wygranych	po 10,000 marek
1 wygrana	200,000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po 100,000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana	90,000 „	253 wygranych	po 2000 „
1 wygrana	80,000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po 70,000 „	818 wygranych	po 500 „
1 wygrana	60,000 „	150 wygranych po 300, 200, 150 marek,	
2 wygrane	po 50,000 „	31720 wygranych po 145 marek,	
1 wygrana	30,000 „	7990 wygranych po 124, 100, 94 marek,	
5 wygranych	po 20,000 „	8850 wygranych po 67, 40 i 20 marek,	
3 wygrane	po 15,000 „	razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach z **pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50,000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 60.000 marek, w 3ej klasie na 70,000 m., w 4ej na 80,000 m., w 5ej na 90,000 m., w 6ej na 100,000 m., w 7ej na 200,000 m., a z premią wynoszącą 300,000 marek ewentualnie na 500,000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie na 9 czerwca b. r.** kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo $1\frac{1}{2}$ marki;
te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu**, po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez żądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend. Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **9 czerwca b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 511 16 16

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż moją **pracownię blacharską i skład**, istniejący w Krakowie od lat 10, przeniosłem z ulicy Szewskiej do domu własnego

Rynek główny l. 24 (*naprzeciw odwachu*).

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe nadal, polecając własnego wyrobu: przyrządy kąpielowe, jako to: Wanny, Sitzbady najnowszej i najwygodniejszej konstrukcyi, Bidety, Parówki, Prysznice; — Filtry, Lodownie; wielki wybór wieńców i Kwiatów metalowych; wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Pokrywa dachy i przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, wchodzące w zakres mego zawodu, ręcząc za każdą robotę.

Cenniki illustrowane na żądanie rozsyłam darmo.

Z głębokim szacunkiem
553 13 30 **Władysław Kosydarski.**
Wyroby moje nagrodzone były na wystawach.

Kowanówko pod Obornikami

w W. Ks. Poznańskiem
Dra ZELASKI
Zakład leczniczy
chorób umysłowych i nerwowych

upewnia zaniepokojonych, że według wyraźnego oświadczenia władzy tutejszej wydalające rozporządzenia rządowe bynajmniej się nie odnoszą do chorych leczniczego zakładu, że zatem jak od lat 30tu Dra Zelaski Zakład nadal przyjmuje z jakiegobądź kraju chorych płci obojej, zapewniając im troskliwą opiekę lekarską, oraz towarzystwo i rozrywki wśród rodziny lekarzy. 737 3 3

Dr. med. Miecznikiewicz. *Dr. med. Winklewski.*

Z dwiema igłami maszyny do szycia

własnego pomysłu, specyalne dla szewców do fabrykacyi wierzchów czyli przyszew
polecają
Poje i Radomski, mechanicy w Krakowie
przy ul. Sławkowskiej l. 1.

Zwracamy szczególną uwagę interesowanych, że maszyny te konstrukcyi „Singera" zastąpić mogą każdą inną maszynę do zwykłego szycia, gdyż druga igła w dowolnej szerokości i stosowny do tego aparat zakłada się tylko do wszywania gumy, sznurków i wyszywania wszelkich innych ozdób. 773 9 10

Wiadomość dla dostawców szmat.

Większa ilość szmat grubych (Concept) i lnianych, jakoteż czystych konopnych powrozów starych, są do kupna poszukiwane. Oferty pod lit. **L. O. 814,** do **Haasenstein & Vogler, Reichenberg w Czechach.** 827 2

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200 150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 60.000, w trzeciej do 70.000, w czwartej do 80.000, w piątej do 90.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specyalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr.	3.50
1. połowa orygin. losu	Złr.	1.75
1. ¼ część orygin. losu	Złr.	0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

9 czerwca 1886, którego ciągnienie 1 kl. się odbędzie,

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski
w Hamburgu.

499 15 16

Kosztowne **olejne obrazy** przez sławnych mistrzów i meble francuskie, są dla braku miejsca do sprzedania. Ul. św. Jana, II piętro.
707 3 3

W Bagienicy pod Dąbrową, 17 kilomètrów za Tarnowem, na dnia 7 czerwca b. r. odbędzie się licytacyu z wolnej ręki: koni roboczych, wołów, krów, jałownika, narzędzi rolniczych, sprzętów gospodarskich i domowych.
783 5 6

Realność na letnie mieszkanie i do interesu w bardzo korzystnem położeniu, w zdrowej, przyjemnej okolicy, przy kolei, pod korzystnemi warunkami do sprzedania; bliższa wiadomość pod: **J. K.** poste restante Kraków. 808 4 6

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie,

Stowarzyszenie subwencyonowane przez W. Wydział krajowy, otworzywszy własny warsztat z ulepszonemi narzędziami, poleca wyroby w zakres powroźnictwa i sietnictwa wchodzące, jako to: liny, linewki, pawężniki, taśmy do wybijania wózków, postronki, szle pojedyncze i skórą obszyte, szpagaty i t. d., po możliwie najtańszych cenach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.
821 2 3 Dyrektor *X. Leon Pastor.*

PIERNIK HIGIENICZNY

L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia. 439

Świadectwo. Cierpiąc tyle lat na uporczywą obstrukcyę, zażywałem różne lekarstwa bez skutku, piernikiem zaś higienicznym L. Czyńskiego doprowadziłem do tego, że żadnych środków drastycznych używać nie potrzebuję.
Kraków **St. Konopka.**

Cena za sztukę **20** centów.
Do nabycia we **wszystkich** handlach i aptekach

Najstarszy zakład pogrzebowy
w Krakowie
Concordia

posiada wielki wybór trumien metalowych i drewnianych, oraz wszystkich przyborów przedpogrzebowych. Natrętników po domach do ugody nie posyłam.

Zamówienia na całe pogrzeby lub tylko na karawany, powozy, karety i t. p. przyjmuję każdej chwili w własnym domu przy ul. Zwierzynieckiej 32/37.
697 4 10 *J. K. Pękalski.*

Dr. W. Kretowicz

ordynuje przez cały sezon kąpielowy
w Karlsbadzie,
mieszka: „Stadt Warschau" Kaiserstrasse. 695 3 5

Nowo założony
HOTEL
z Restauracyą
W. Müller

na rogu ulic Dietla i Krakowskiej, poleca się P. T. Publiczności czystem i wygodnem urządzeniem, zdrową kuchnią, uprzejmą usługą, a szczególniej taniością.
787 3 12

Były asystent Polikliniki w Wiedniu
RAFAŁ SPIRA

Dr. wszech nauk lekarskich, specyalista chorób usznych i dziecinnych,
ordynuje od 1—2 popołudniu; dla ubogich od 2—3 bezpłatnie;
ulica Krakowska l. 14.
804 1 3

Biżuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
402 8 0

Krowiankę

prawdziwą rozsyła przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany **Zakład krowiankowy w Lisku** po cenie **60** ct. za fiołkę, wystarczającą do zaszczepienia 2 dzieci. W większej ilości taniej. Skład krowianki **w aptece Wgo Mańkowskiego** w Przemyślu. 817 1 20

Dentysta

wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku głównym Nr. 26, róg ul. Wiślnej, nad sklepem Wgo Krywulta. Ordynuje od 9—1 od 3—5, w niedziele i święta tylko przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 g. zrana.
822 3 10

NIE CHWALĄCY SIĘ!
Od lat 30 wyrabia
pierniki lecznicze
(higieniczne)
za pół kilo **60** ct., 1 sztuka **12** ct., a dla dzieci 1 sztuka **6** ct.
FABRYKA KRAKOWSKICH
pierników salonowych
Kaspra Molęckiego
w Krakowie, przy ul. Brackiej pod l 5.
719 6 6

Towary chińskie i japońskie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzyłem
przy ul. Grodzkiej l. 35
SKŁAD
TOWAROW CHIŃSKICH
jako to:
HERBATY
sprowadzanej wprost przez **kanał** Suezki, różnych wyrobów z kości słoniowej i drzewa, jako to: **szachy, szkatułki, wazy, stoliczki, skrzyneczki** i t. d. i t. d.
Utrzymuję również na składzie wielki wybór
PORCELANY JAPONSKIEJ
jako to:
serwisa do kawy i herbaty, wazy, dzbanuszki, półmiski i talerze.

Polecając ceny przystępne i ręcząc za prawdziwy tak chiński jakoteż japoński towar, uprasza o łaskawe względy
z uszanowaniem
688 7 10 *Hirsch Horowitz.*

Dla
Budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych
polecają:

Tektury dachowe, — Płyty asfaltowe (Isolirplatten), — Masę asfaltową, — Teer pogazowy i drzewny, — Masę teerową, — Asfalt, — Cement, — Gips, — Wapno hydrauliczne, — Farby do fasad rozpuszczalne we wapnie w 36 kolorach, — Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące, — Farby do malowania dachów, — Farby tarte w pokoście mineralnym, — Antimerulion, — Masę do gaszenia pożarów, — Wiaderka do ognia. — Kiszki konopne i gumowe, — Pasy skórzane do maszyn, — Pasy gumowe do maszyn, — Pasy lniane zapuszczane do maszyn, — Gurty konopne do maszyn, — Oliwę do maszyn, — Smarowidło do osi żelaznych, — Pokost, — Minię, — Bleiweis, — Tektury, — Asbest, — Kłaki, — Konopie, — Kit miniowy, — Wagi wodne, — Pionki murarskie. — Przyrządy do rysowania,
etc. etc. 698 3 0
Hübner i Hanke we Lwowie.

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

Rynek główny l. 21,
utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki
PIWA
z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:
1. Piwo butelkowe „Ale";
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak" (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.
Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się ¼ litra po 5 centów. 593 13 52



Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej konstrukcyi z Szwajcaryi i Ameryki są do nabycia po najumiarkowańszych cenach u
J. B. Prüwera
w Krakowie, Wolnica, 4.
802 3 10

Na czas wakacyj

są do umieszczenia **Polki, Francuski** i **Niemki**, także **Francuska** z niemieckiem i muzyką rocznie od 1 lipca — przez Biuro **M. Wysockiej** ul. Bracka l. 5.
827 2 3

W drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.